

# Wiersze jesienne



## Bukieciki

Lucyna Krzemieniecka

Posypały się listeczki dookoła  
To już jesień te listeczki  
z wiatrem woła:

- Opadnijcie moje złote i czerwone,  
jestem jesień przyszedłam tutaj,  
w waszą stronę.

Lecą listki, lecą z klonu i kasztana.  
Będą z listków bukieciki  
złote dla nas.

Nazbieramy, nastawiamy na stoliku  
Tych jesiennych, tych pachnących  
bukiecików.

## Chodzi Jadzia po lesie

**K. Kocynel**

Chodzi Jadzia po lesie,  
ma już listków pełną kieszeń.  
Lecz kieszeń jest dziurawa,  
Listki lecą w trawę.  
Tak zbierała dzień cały,  
A ptaki z niej się śmiały:  
- Jadziu, masz dziurawą kieszeń,  
nic do domu nie zaniesiesz!”

## Co zrobię z kasztanami?

**Hanna Zdzitowiecka**

Z tych trzech będą grzybki.  
Ładnie je wyglądzę,  
w kępkę mchu zieloną,  
jak w lesie posadzę.

Nad czwartym kasztankiem  
potrudzę się chwilę  
i zrobię dla mamy  
koszyczek do szpilek.

Piątemu dam rączki  
i nóżki z patyka.  
Będę miał zgrabnego  
kastanka-ludzika.

## Człowiek ze złotym parasolem

**Danuta Wawiłow**

Żółtą drogą, zielonym polem  
szedł raz człowiek pod parasolem  
i uśmiechał się mimo słoty,  
bo parasol był cały złoty,  
coś mu śpiewał, bzykał jak mucha,  
śmieszne bajki plótł mu do ucha...

I ten deszcz tak padał i padał,  
a parasol gadał i gadał,  
a ten człowiek mu odpowiadał.  
I oboje byli weseli,  
choć się wcale nie rozumieli,

bo ten człowiek gadał po polsku,  
a parasol - po parasolsku...

## Gdzie jesteś, jesieni?

Hanna Zdzitowiecka

Gdzie ty jesteś, jesieni?

Tu jestem.

W suchych liściach  
lejących z szelestem,  
w barwnych liściach,  
czerwonych i złotych,  
co nad ziemią się kładą pokotem...



## Grzybobranie

Mieczysława Buczkówna

Kiedy ptaki już wstaną,  
kwiaty zbudzą się rano,  
z koszem idę do lasu.  
Dlaczego?

Zbieram tylko koźlaki,  
prawdziwki i maślaki.  
Muchomory omijam.  
Dlaczego?

Każdy grzybek wykręcę,  
Żeby było ich więcej  
Wyjmę z ziemi ostrożnie.  
Dlaczego?

## A to kapelusz

Hanna Ożogowska

- Miły muchomorku,  
powiedzieć mi musisz,  
gdzie kupiłeś taki  
śliczny kapelusik?

- Moja wiewióreczko,  
chętnie ci odpowiem:  
ja go nie kupiłem,  
wyrósł mi na głowie.

## Grzyby

Jan Brzechwa

Załkały surojadki:

- My mamy maleńkie dziatki,  
gdzie nam, królu, z muchami wojować,  
inne grzyby na wojnę prowadź.

Zaszemrały modraczki:

- My mamy zniszczone fraczki,  
nosimy buty najstarsze,  
nie dla nas wojenne marsze.

Król Borowik Prawdziwy szedł lasem  
postukując swym jednym obcasem,  
a ze złości brunatny był cały,  
bo go muchy okrutnie kąsały

Wreszcie usiadł strudzony pod dębem  
i na alarm rozkazał bić w bęben.

- Hej, grzyby, grzyby!  
Przybywajcie do mojej siedziby,  
przybywajcie, skoro świt, z chorągwiami,  
wyruszamy na wojnę z muchami.

Odezwały się pierwsze opieńki:

- Opieniek jest maleńki,

a tu trzeba skakać na sążeń,  
gdzie nam, królu, do takich dążeń.

Powiedziały czubajki:

- Wpierw musimy wypalić fajki.

Do jesieni je wypalimy,

Przybędziemy pod koniec zimy.

- Przybywajcie, opieńki, kozłaki,  
gąski, kurki, modraczki, maślaki,  
rydze, trufle, purchawki i smardze,  
przybywajcie, bo tchórzami gardzę!

A Borowik wciąż siedzi pod dębem,  
Znowu każe na alarm bić w bęben.

Ledwo skończył, wtem patrzy, a z boru  
Maszeruje pułk muchomorów:

- Przychodzimy z muchami wojować,  
ty nas, królu, na wojnę prowadź!

Wojowały grzybowe zuchy,  
pokonały aż cztery muchy.  
Król Borowik wieszował im szczerze  
i dał wszystkim po grzybowym orderze....

## Idzie jesień

Tadeusz Śliwiak

Idzie łąką, idzie polem  
Pod złocistym parasolem.

Gdy go zamknie – słońce świeci.  
Gdy otworzy - pada deszcz.

Kto to taki? Czy już wiecie?  
Tak! To właśnie jesień jest!

## Jarzębina

Babcia ma perełki,  
mamusia korale,  
ale Ania pacioreczków nie ma,  
nie ma wcale.

Hop, hop! Do ogródka  
spieszy się dziewczynka.  
Przy tym niskim, przy płoteczku

rośnie jarzębina!

Są już, są już pacioreczki.

Starczy dla mnie, dla laleczki.

Dla Azorka i dla misia.

Wystroją się wszyscy dzisiaj.

## **Jesienią**

**J. Babicz**

Co robią drzewa jesienią?

Złocą się i mienią.

Czerwienią i migocą

I na wietrze stoją.

Co robią pola jesienią?

Ziarno kryją ziemią.

W czarnej skibie ziarno złote

będzie rosło zbożem.

Co robią ptaki jesienią?

Słońce latem gonią.

Przepływają błękit nieba,

a powrócą ... wiosną.

## **Jesienią**

**Maria Konopnicka**

Jesienią, jesienią

Sady się rumienią:

Czerwone jabłuszka

Pomiędzy zielenią.

Czerwone jabłuszka,

Złociste gruszcзки

Świecą się jak gwiazdy

Pomiędzy listeczki.

- Pójdę ja się, pójdę

Pokłonić jabłoni,

Może mi jabłuszko

W czapeczkę uroni!

- Pójdę ja do gruszy,

Nastawię fartuszka,

Może w niego spadnie

Jaka śliczna gruszka!

Jesienią, jesienią  
Sady się rumieniają;  
Czerwone jabłuszka  
Pomiędzy zielenią.

## **Jesienne liście**

**Ewa Szelburg-Zarembina**

Z tym jesiennym wiatrem  
tańczą sobie liście,  
tańczą sobie tańczą  
czerwone złociście.

Z tym jesiennym wiatrem  
odtańczą daleko,  
i nie skończą tańczyć,  
aż za siódmą rzeką.

Aż za siódmą rzeką,  
Aż za siódma górą,  
Aż je śnieg przykryje  
Grubą, białą chmurą.

## **Jesienny pociąg**

**Dorota Gellner**

Stoi pociąg  
na peronie-  
żółte liście ma w wagonie  
i kasztany, i żołądzie-  
dokąd z nimi jechać będzie?

Rusza pociąg  
sapiąc głośno.  
Już w przedziałach  
grzyby rosna,  
a na półce,  
wśród bagaży,  
leży sobie bukiet z jarzyn.

Pędzi pociąg  
lasem, polem  
pod ogromnym parasolem.  
Zamiast kół kalosze ma,  
za oknami deszcz mu gra.

O, zatrzymał się na chwilę!  
Ktoś w wagonie drzwi uchylił  
i potoczył w naszą stronę  
jabłko duże.

## Jesienny wiatr

Hanna Ożogowska

Wiatr jesienią ma robotę  
w nocy i za dnia.  
Ciągłe strąca liście złote  
i przed siebie gna.  
I nasiona drzew bez liku  
nosi tu i tam.  
Kiedy spoczniesz już, wietrzyku?  
Powiedz, powiedz nam!  
Po zielonym wielkim lesie  
wiatr piosenki dzieci niesie.  
Aż się dziwią stare drzewa  
Kto was tak nauczył śpiewać?

## Jesień

Bure chmury w dal płyną  
nad doliną, niziną...  
Rankiem słońce na wrzosie  
w brylantowej łśni rosie.  
koniec skwarów i lata,  
przyszła jesień bogata,  
zaorane już pole,  
dzieci uczą się w szkole.  
Idą co dzień z książkami  
ścieżynami, dróżkami...  
A jabłonka za płotem,  
spójrzcie, jabłka ma złote  
gałązkami się kłania,  
wola Florka i Frania  
i tak szumi jej listek:  
"Spróbuj, jabłko soczyste".

## Jesień

Jesień na paluszkach  
Spaceruje w parku



I rozdaje wszystkim  
Swe skarby w podarku.

Wręcza nam bukiety  
Kolorowych liści  
I smutek zamienia  
W roześmiane myśli,

Nasypie w berety  
Albo do kieszeni –  
Kasztanów, żołądzi  
I złotych promieni.

Pozdrowi wiewiórkę  
Roześmianym echem  
A potem pożegna –  
Cichutko, z uśmiechem...

## **Jesień**

### **Helena Bechlerowa**

Chodzi po lesie  
pogodna jesień,  
rozchyła niskie gałęzie.

Liczy na ścieżkach  
spadłe orzeszki,  
liczy na dębach żołądzie.

I na mchu siada,  
z klonami gada,  
gdzie jest orzeszków najwięcej.

Patrzy ciekawie,  
ile na trawie  
spadłych się liści ściele.

Ile rydzyków  
niosą w koszyku  
Kasieńka i Marcelek.

## **Jesień**

### **Józef Czechowicz**

Szumiał las, śpiewał las,  
gubił złote liście,  
świeciło się jasne słońko

chłodno a złościście...

Rano mgła w pole szła,  
wiatr ją rwał i ziębił;  
opadały ciężkie grona  
kalin i jarzębin...

Każdy zmierzch moczył deszcz,  
płakał, drżał na szybkach...  
I tak ładnie mówił tatuś:  
jesień gra na skrzypkach...



## Jesień, jesień na dworze

[Hanna Zdzitowiecka](#)

Za co lubimy jesień?  
Za słodkie jeżyny w lesie.  
Za nitki babiego lata,  
jarzębin czerwone kiście.  
Żołędzie, szyszki, kasztany,  
za rdzawe i złote liście.

## Jesienią

Lucjan Rydel

Żółte listki brzóz  
Dygocą — dygocą,  
Bo je dzisiaj nocą  
Zwarzył siwy mróz.  
I padają z drzew  
Jak ulewa złota -  
Po ziemi je miota  
Zimny wiatru wiew.  
Źle tym liściom – źle,  
Co zleciały z drzewa,  
Wicher je rozwiewa  
Na deszczu we mgle.  
Lecą z ostrym tchem  
W zawieję okrutną -  
Jak liściom smutno,  
Ja najlepiej wiem...

## Jesień u fryzjera

Dorota Gellner

Przyszła jesień  
do fryzjera:  
- Proszę mną się zająć teraz!  
Lato miało włosy złote,  
ja na rude mam ochotę.  
No, bo niech pan  
spojrzy sam,  
rudo tu i rudo tam...  
Mówi fryzjer:  
- Rzeczywiście!  
Dookoła rude liście,  
ruda trawa, rude krzaki,  
chyba modny kolor taki.  
Szczotka,  
grzebień,  
farby fura,  
już gotowa jest fryzura.  
Woła jesień: - W samą porę!  
Płacę panu muchomorem!

## Jesień

Władysław Broniewski

Jesień, jesień na dworze.  
Już babie lato powiewa.  
Rolnik zagony orze,  
Będzie je ziarnem obsiewał.  
Kopią kartofle w polu i jabłka zbierają w sadzie.  
Coraz niżej nad rolą  
słońce jesienne się kładzie.

## Jesień

Rano mgła świat przykrywa,  
a w południe wiatr się zrywa.  
Wieje wietrzyk wju, wju, wju,  
aż brakuje wszystkim tchu.

Z drzew spadają złote liście  
to już jesień oczywiście.  
Lecą liście szu, szu, szu,  
w całym świecie pełno dżdżu.

Chmury rozsiewają deszcze  
z parasolką chodzą świerszcze.  
Pada deszczyk kap, kap, kap,  
smutny ten jesienny świat.

## Jesień

Konstanty Ildefons Gałczyński

Jabłka świecą na drzewach jak węgle w popiele,  
wiatrak pęka ze śmiechu i powietrze miele.

Jak na fryzie klasycznym dziewczyny dostojne  
z różowymi żądzami mężną wiodą wojnę.

Już kasztan się osypał i ochłody ranki;  
o, młody przyjacielu, poszukaj kochanki

z małym domkiem, ogródkiem, sennym fortepianem,  
która by włosy twoje czesała nad ranem,

z którą byś po śniadaniu czytał Mickiewicza -  
niech będzie silna w ręku, a piękna z oblicza,

jak jesień zamyślona, jak Jesień śmiertelna  
i jako jabłka owe cierpka i weselna.

## Jeż

### Hanna Zdzitowiecka

Krótkie nóżki, długi ryjek,  
ostre kolce ciało kryją.  
Ach, cóż to za groźny zwierz?  
To jest jeż, malutki jeż.

Węszy noskiem w lewo, w prawo,  
to pod listkiem, to pod trawą,  
gdzie się kryje dobry łup.  
Drepcze mały jeż - tup, tup.

Drepcze poprzez lasu gąszcze,  
łapie myszy, węże, chrząszcze...  
Gdy zimowe przyjdą dni,  
zagrzebany w liściach śpi.

## Jeż

### Jan Brzechwa

Idzie jeż, idzie jeż,  
Może ciebie pokłuć też!  
Pyta wróbel: "Panie jeżu,  
Co to pan ma na kołnierzu?"  
"Mam ja igły, ostre igły,  
Bo mnie wróble nie ostrzygły!"

Idzie jeż, idzie jeż,  
Może ciebie pokłuć też!  
Zoczył jeża młody szczygieł:  
"Po co panu tyle igieł?"  
"Mam ja igły, ostre igły,  
Żeby kłuć niegrzeczne szczygły!"

Sroka też ma kłopot świeży:  
"Po co pan się tak najeżył?"  
"Mam ja igły, ostre igły,  
Będę z igieł robił widły!"  
Wzięła sroka nogi za pas:  
"Tyle wideł! Taki zapas!"

W dziesięć chwil już była na wsi:

"Ludzie moi najłaskawsi,  
Otwierajcie drzwi sosnowe,  
Dostaniecie widły nowe!"

## Kolorowy bukiet

Do parku przyszły z przedszkola dzieci.  
Chcą zrobić z liści barwny bukiet.  
Listki czerwone jak malowane,  
Leżą pod klonem i pod kasztanem.

Pod dębem leżą brązowe liście.  
Liście pod wierzbą błyszczą srebrzyście.  
Serduszka złote spadają z brzozy,  
Jaś ma ochotę w bukiet je włożyć.

Gdy ten bukiet stanie na stole,  
Ozdobi dzieciom całe przedszkole.



## Listki

[Maria Czerkawska](#)

Jeden listek złoty  
z lipy spadł.  
Zląkł się i przy płocie  
w krzaku siadł.

Drugi liść czerwony  
zleciał z buka

I podszedł z wietrzykiem  
ścieżki szukać.

Trzeci liść różowy  
Sfrunął z klonu.  
Jaś go dla siostrzyczki  
wziął do domu.

## Listopad

### Wanda Grodzieńska

Wyszedł sobie do ogrodu  
stary, siwy pan Listopad.  
Grube palto wdział od chłodu  
i kalosze ma na stopach.

Deszcz zacina, wiatr dokucza,  
pustka, smutek dziś w ogrodzie.  
Pan Listopad cicho mruczy  
"Nic nie szkodzi, nic nie szkodzi".

Po listowiu kroczy sypkim  
na ławeczce sobie siada:  
"Chłód i zimno, mam dziś chrypkę.  
Trudna rada! Trudna rada!

## Liście

### Tadeusz Droń

Czerwone, złote, brązowe,  
liście jak z bajki kolorowe,  
płyną na wietrze jesiennym,  
a za oknem świat taki senny.

Ptaki w dalekie lecą kraje,  
jabłoń owoce swoje nam daje.  
Deszcz kropelkami na ziemię kapie,  
pola już puste, spichrze bogate.

## Liście

### Maria Gerson-Dąbrowska

Wietrzyk chodzi po ogródku,  
Strąca złote liście,  
Wietrzyk gra, a one tańczą,  
Rażno, zamasyście,

Szur, szur, szur, szur,  
szu, szu, szu!

Lecą, lecą liście z drzewa  
Żółte i czerwone,  
Kręcą, kręcą się w powietrzu,  
W tę i w tamtą stronę.

Szur, szur, szur, szur,  
szu, szu, szu!

Wietrzyk chodzi po ogródku,  
Do tańca je prosi,  
"Tańczcie! Tańczcie!" Słonko świeci,  
Wiatr listki roznosi.

Szur, szur, szur, szur,  
szu, szu, szu!

To podlecą, to opadną,  
Spłoszoną gromadą,  
Aż bezsilne i omdlałe  
Pokotem się kładą.

## Liść

### Józef Ratajczak

Usiadł liść na gałązce,  
zieleń zacisnął w piąstce,  
otwiera dłonie i z dłoni  
lato rozwija zielone.

Usiadł listek na drzewie,  
Kiedy odlecieć, nie wie.  
Piórka żółte nastroszył,  
Bo jesień podmucha go płoszy.

## Liście

### Władysław Broniewski

Klon ma złote liście,  
świecą się ogniście.  
Jesion zaś brązowe,  
zgubił ich połowę.

Dęby się czerwienią,  
Pół na pół z zielenią.



Olcha żółto-siwa,  
Wiatr jej liście zrywa.

Miesza je z innymi,  
pędzi het, po ziemi.  
Z najładniejszych liści  
cały świat oczyści.

## Kasztany

Władysław Broniewski

Zbieramy kasztany,  
robimy w nich dziurki,  
a wtedy je można  
nawlekać na sznurki.  
Tak robi się lejce,  
naszyjnik z koralu.  
Kasztany, kasztany  
będziemy zbierali.



## Kasztany

Ewa Szelburg-Zarembina

Weź brązowe paltko,  
synku kochany.  
Pójdziemy do parku  
zbierać kasztany.

Leżą tam, jak małe  
kolczaste jeże.  
Kto z nas, synku, prędeej  
i więcej zbierze?

Czyje będą ciemne,  
a czyje w łatki,  
Czy twoje syneczku,  
czy twojej matki?

I co z nich zrobimy:  
krówki czy konie?  
I kto przy tym bardziej  
popłami dłonie?

Kto je potem szybciej  
w domu umyje?  
Kto się komu pierwszy  
rzuci na szyje?

## Na straganie

Jan Brzechwa

Na straganie w dzień targowy  
Takie słyszy się rozmowy:  
„Może pan się o mnie oprze,  
Pan tak wędnie panie koprze”.  
„Cóż się dziwić mój szczypiorku,  
Leżę tutaj już od wtorku!”  
Rzecz na to kalarepka:  
„Spójrz na rzepę – ta jest krzepka!”  
Groch po brzuszku rzepę klepie:  
„Jak tam, rzepo? Coraz lepiej?”  
„Dzięki, dzięki, panie grochu,  
Jakoś żyje się po trochu.  
Lecz pietruszka – z tą jest gorzej –  
Błada, chuda, spać nie może.”  
„A to feler” –

Westchnął seler.  
Burak stroni od cebuli,  
A cebula doń się czuli:  
„Mój buraku, mój czerwony,  
Czy byś nie chciał takiej żony?”  
Burak tylko nos zatyka:  
„Niech no pani prędej zmyka,  
Ja chce żonę mieć buraczą,  
Bo przy pani wszyscy płaczą”.  
„A to feler” –  
Westchnął seler.  
Naraz słyhać głos fasoli:  
„Gdzie się pani tu gramoli?!”  
„Nie bądź dla mnie taka wielka” –  
Odpowiada jej brukselka.  
„Widzieliście, jaka krewka!” –  
Zaperzyła się marchewka.  
„Niech rozsądzi nas kapusta!”  
„Co, kapusta?! Głowa pusta?!”  
A kapusta rzecze smutnie:  
„Moi drodzy, po co kłótnie,  
Po co wasze swary głupie,  
Wnet i tak zginiemy w zupie!”  
„A to feler!” –  
Westchnął seler.

## **O dębie, co żołędzie rozdawał**

### **Lucyna Krzemieniecka**

Przyszła pod dąb wiewiórka:

- Dębie, dębie mocarny,  
daj żołędzie do spiżarni. –  
I dąb dał.

Przyszedł do dębu borsuk:

- Dębie, dębie mój miły,  
już żołędzie mi się śniły.  
Daj żołędzi!  
I dąb dał.

Przyszła do dębu myszka:

- Dębie, dębie znajomku,  
daj żołędzi do domku! –  
I dąb dał.

Przyszły do dębu świnki:

- Dębie, dębie bogaczu,  
świnki z głodu aż płaczą.

Daj żołądź! –

I dąb dał.

Przyszła do dębu babcia:

- Dębie, dębie łaskawy,  
daj żołądź na kawę. –

I dąb dał.

Chociaż dawał niemało,

jeszcze pięć mu zostało!

A te w ziemi się skryły,

by z nich nowe dęby były.



## Posypały się listeczki

[Lucyna Krzemieniecka](#)

Posypały się listeczki dookoła.

To już jesień te listeczki

z wiatrem woła.

Opadnijcie moje złote i czerwone,  
jestem jesień przyszedłam tutaj,  
w waszą stronę.

Lecą liście, lecą z klonu i kasztana.  
Będą z liści bukieciki złote  
dla nas.

Nazbieramy, postawimy na stoliku.  
Będzie radość z tych pachnących  
bukiecików.

## **Pani Jesień**

**Zofia Dąbrowska**

Przeszedł sobie dawno  
śliczny, złoty wrzesień...  
Teraz nam październik  
Dała pani jesień...

Słońko takie śpiące,  
Coraz później wstaje,  
Ptaszki odlatują,  
hen, w dalekie kraje.

W cieniu, pod drzewami  
Cicho śpią kasztany,  
każdy błyszczący pięknie,  
niby malowany.

Lecą liście z drzewa  
różnokolorowe,  
te są żółto-złote,  
a tamte – brązowe.

Jeszcze niby ciepło,  
Słońko świeci, grzeje...  
aż tu nagle skądęjs  
wichrzysko zawieje.

Chmur wielkich deszczowych  
nazbiera, napędzi...  
tak się pan listopad  
nauwija wszędzie.

## Pan Jeżyk

Pan jeżyk o czym na pewno nie wiecie  
Tysiące szpilek nosi na grzbiecie  
I na te szpilki chętnie nakłada  
Jesienne liście drzemiące w sadach.

Po co to robi?  
Po pierwsze z liści  
Sady starannie chciałby oczyścić  
Po drugie: kiedy nastanie zima  
Musi mieć z liści miękkie posłanie.

## Odlatują ptaki

Artur Oppman

Liść pożółkły spada z drzewa  
chłodny wietrzyk wieje  
chór ptaszęcy już nie śpiewa  
ścichły lasy, knieje.

Słońko blade rankiem wstaje  
na niebieskie szlaki.  
Posmutniały nasze gaje -  
- odlatują ptaki.

Już gromadką mkną bociany  
w niebieskie przestworze.  
Lecą kędyś w kraj nieznany  
za dziesiąte morze.

Puste gniazda zostawiły  
nad wieśniaczą strzechą.  
Ich znajomy klekot miły  
niesie z wiatrem echo.

## Odlot bocianów

Władysław Broniewski

Stadem krążą już bociany  
ponad wsią rodzinną.  
Odlatują w kraj nieznany,  
bo im tutaj zimno.

Słyszać klekot ich żalony:  
- Strach nam srogiej zimy!  
Do widzenia, aż do wiosny,

wcześniej nie wrócimy!”

Hen, za morza odlatują,  
tam, gdzie słońko świeci.  
Mogą lecieć – nie popsują  
gniazd bocianich dzieci.

## Odloty

Stefania Szuchowa

- Ptaszki, ptaki wędrowniki!  
Gdzie leciecie?  
- Do Afryki! Lecimy całą gromadą  
dalej, niż pociągi jadą!  
Będziemy machać skrzydłami  
nad górami, okrętami...  
I jaskółki, muchołówki,  
skowronki, krętogłówki,  
dudki, kukułki i języki  
poleciały do Afryki.

## Pomidor

Jan Brzechwa

Pan pomidor wlaźł na tyczkę  
I przedrzeźnia ogrodniczkę.  
"Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Oburzyło to fasolę:  
"A ja panu nie pozwolę!  
Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Groch zzieleniał aż ze złości:  
"Że też nie wstyd jest waszmości,  
Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Rzepka także go zagadnie:  
"Fe! Niedobrze! Fe! Nieładnie!  
Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Rozgniewały się warzywa:  
"Pan już trochę nadużywa.

Jak pan może,  
Panie pomidorze?!"

Pan pomidor zawstydzony,  
Cały zrobił się czerwony  
I spadł wprost ze swojej tyczki  
Do koszyczka ogrodniczki.

## Przyszła jesień do ogródka

**Ludwik Wiszniewski**

Przyszła Jesień do ogródka. Przywołała Jagusię:

- Marchew zbierz,  
rzepkę zbierz,  
do piwniczki  
wszystko znieś!

Znosi Jagusia do piwniczki jarzynki, znosi i znosi.  
Jeden wór,  
drugi wór -  
do wieczora  
trwał ten zbiór.

Wieczorem przybiegł do ogródka szary zajączek.  
Chodził między zagonkami powolutku, powolutku.  
- Marchwi brak,  
rzepki brak!  
Czemu tak?  
Czemu tak?

Zauważyła zajączka jesień. Pogroziła mu paluszkciem.  
- Coś tu chciał?  
Tyś marchewkę,  
rzepkę siał?  
Uciekł zajączek do lasu.  
Rad nierad  
na mchu siadł,  
brzozy zjadł...

## Rzepka

**Julian Tuwim**

Zasadził dziadek rzepkę w ogrodzie,  
Chodził te rzepkę oglądać co dzień.  
Wyrosła rzepka jędrna i krzepka,  
Schrupać by rzepkę z kawałkiem chlebaka!



Więc ciągnie rzepkę dziadek niebożę,  
Ciągnie i ciągnie, wyciągnąć nie może!

Zawołał dziadek na pomoc babcię:  
"Ja złapię rzepkę, ty za mnie złap się!"  
I biedny dziadek z babcią niebogą  
Ciagną i ciagną, wyciągnąć nie mogą!  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!

Przyleciał wnuczek, babci się złapał,  
Poci się, stęka, aż się zasapał!  
Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciagną i ciagną, wyciągnąć nie mogą!

Zawołał wnuczek szczeniaczka Mruczka,  
Przyleciał Mruczek i ciągnie wnuczka!  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciagną i ciagną, wyciągnąć nie mogą!

Na kurkę czyhał kotek w ukryciu,  
Zaszczekał Mruczek: "Pomóż nam, Kiciu!"  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,

Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciagną i ciagną, wyciągnąć nie mogą!

Więc woła Kicia kurkę z podwórka,  
Wnet przyleciała usłużna kurka.  
Kurka za Kicię,  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,

Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciagną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Szła sobie gąska ścieżynką wąską,  
Krzyknęła kurka: "Chodź no tu gąsko!"  
Gąska za kurkę,  
Kurka za Kicię,  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciagną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Leciał wysoko bocian-długonos,  
"Fruńże tu, boćku, do nas na pomoc!"  
Bociek za gąskę,  
Gąska za kurkę,  
Kurka za Kicię,  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciagną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Skakała drogą zielona żabka,  
Złapała boćka - rzadka to gratka!  
Żabka za boćka,  
Bociek za gąskę,  
Gąska za kurkę,  
Kurka za Kicię,  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,

A na przyczepkę  
Kawka za żabkę  
Bo na tę rzepkę  
Też miała chrapkę.

Tak się zawzięli,  
Tak się nadęli,  
Ze nagle rzepkę  
Trrrach!! - wyciągnęli!  
Aż wstyd powiedzieć,  
Co było dalej!  
Wszyscy na siebie  
Poupadali:  
Rzepka na dziadka,  
Dziadek na babcię,  
Babcia na wnuczka,  
Wnuczek na Mruczka,  
Mruczek na Kicię,  
Kicia na kurkę,  
Kurka na gąskę,  
Gąska na boćka,  
Bocięk na żabkę,  
Żabka na kawkę  
I na ostatku  
Kawka na trawkę.

## **Skarby jesieni**

**Hanna Zdzitowiecka**

A czy wiecie, co to są „skarby jesieni”?  
Piękne jabłko, co się w sadzie rumieni.  
Garść orzechów na leszczynie zbieranych.  
Spadające z wysoka kasztany.  
Pełne maku słodkiego makówki  
I czepliwe, łopianowe główki  
Strąk fasoli i kapusty łuszczyny  
I czerwone jagody, kaliny,  
I na klonach nasionka skrzydlate,  
Co z jesiennym ścigają się wiatrem.

## **Słota**

**Ewa Szelburg-Zarembina**

Deszcz pada od rana

Do samego południa  
Świat jest mokry i ciemny,  
Jak zaklęta studnia

Małe dzieci śpią w domu,  
Duże – siedzą w szkole.  
A chodzą po ulicy  
Same ... parasole.

## **Smaczne są owoce**

Smaczne są śliwki, jabłuszka,  
Wędrują z buzi do brzuszka.  
Smaczne są i bardzo zdrowe  
Gruszcзки, jabłuszka surowe.

Ładna buzia nie jest blada  
Gdy owoców dużo zjada.  
I Marcysia i Stefanek -  
Każdy buzię ma rumianą.  
Smaczne są gruszki, jabłuszka  
Wędrują z buzi do brzuszka.  
Jedzą: Krzysio, Staś i Witak  
Ale tylko te umyte.

## **Smutne drzewa**

**Jadwiga Hockuba**

Jesień odchodzi  
liść na liściem,  
w lesie jest jaśniej  
uroczyściej...

I w górze coraz więcej nieba.

A na gałęziach  
zamiast ptaków  
usiadły rzędem  
zimne gwiazdy.

Więc smutne teraz stoją drzewa.

## **Szara godzina**

**Ewa Szelburg-Zarembina**

Szare niebo za oknem,  
Szare drzewa w sadzie,

Szary deszcz się na wszystkim,  
szarą mgiełką kładzie.  
Szary piesek pod piecem  
krótką pali fajkę  
i szaremu kotkowi  
prawi długą bajkę  
o małej, szarej myszce,  
która siedzi w norze  
i wcale w ten dzień słotny  
na dwór wyjść nie może.

## **Szedł jesienny mrok**

Franciszek Kobryńczuk

Szedł jesienny mrok,  
w dal wyteżał wzrok.  
Złapał słońce w garść wieczorem,  
gdy się chciało skryć za borem,  
kończąc pracę swą.  
Ale skrzących oczu kocich  
nie mógł złapać, choć się spocił,  
więc się dalej skrzą.

Szedł jesienny zmierzch,  
spojrzał w wzdłuż i wszecz.  
Pozatykał w lesie skrzatom  
wszystkie szparki szarą watą  
i jesienną mgłą.  
Ale skrzacich okien w chatkach  
nie mógł szarą watą zatkać,  
więc się dalej skrzą.

Noc jesienna szła,  
czarna aż do dna.  
Przysłoniła płaszczą połą  
Wszystko, co spostrzegła wkoło,  
wkoło czarne tło.  
Ale gwiazd w niebieskiej toni  
nie zdołała noc zasłonić,  
więc się dalej skrzą.

## **Szyszkowe ludki**

Stoją w naszej klasie:  
szyszkowy dziadek

i szyszkowa babcia  
w szyszkowych ubraniach  
i w żółdziowych kapciach.

Stoją i patrzą przez szyby.  
Może wybierają się na grzyby?  
Na rydze lub borowiki,  
bo przecież mają  
z kasztanów koszyki.

## Warzywa

### Jan Brzechwa

Położyła kucharka na stole:

Kartofle,  
Buraki,  
Marchewkę,  
Fasolę,  
Kapustę,  
Pietruszkę,  
Selery  
I groch.

Och!

Zaczęły się kłótnie,  
Kłócą się okrutnie:  
Kto z nich większy,  
A kto mniejszy,  
Kto ładniejszy,  
Kto zgrabniejszy:

Kartofle?  
Buraki?  
Marchewka?  
Fasola?  
Kapusta?  
Pietruszka?  
Selery  
Czy groch

Ach!

Nakrzyczały się, że strach!

Wzięła kucharka -  
Nożem ciach!  
Pokrajała, posiekała:  
Kartofle,

Buraki,  
Marchewkę,  
Fasolę,  
Kapustę,  
Pietruszkę,  
Selery  
I groch -  
I do garnka!



## Wiatr

[Dorota Gellner](#)

Tam za lasem, tam za górką  
wiatr dokuczał małym chmurkom.  
Aż się chmurki rozpląkały  
i deszcz padał przez dzień cały.

## Wiewióreczka

[Franciszek Kobryńczuk](#)

Wiewióreczka ruda, mała  
u krasnala w dziupli mieszka.  
Pod przysięgą obiecała

czynsz wypłacać mu w orzeszkach.  
Wiedzie się jej coraz gorzej,  
bo z dnia na dzień droższy orzech.  
I się martwi owym czynszem.  
- Czym go spłacę, czymże, czymże?  
Czy mi mieszkać skrzat pozwoli?

Więc gdy w parku na spacerze,  
spotkasz to maleńkie zwierzę,  
proszę, pomóż mu w niedoli!



## Wiewiórka

[Władysław Broniewski](#)

Ruda wiewiórka, ruda wiewiórka  
Skacze wesoło z drzewa na drzewo.  
Z chwiejnej gałązki zieleń da nurka,  
Machnie ogonkiem w prawo i w lewo.



Zeszła na ziemię, nic się nie boi,  
Wie, że orzeszki mamy w kieszonkach.  
O, z ręki bierze! O, przy mnie stoi,  
chwiejąc puszystym końcem ogonka.

Nikt jej nie skrzywdzi, nikt jej nie spłoszy,  
Taka jest śliczna, zręczna i żywa!  
Zjadła orzeszków za kilka groszy,  
Na pożegnanie ogonkiem kiwa.

## **W lesie**

**Maria Konopnicka**

Zawitał nam dzionek  
I pogodny czas,  
Pójdziemy, pójdziemy  
Na jagody w las.

Na jagody, na maliny,  
Na czerniawe te jeżyny  
Pójdziem, pójdziem w las!

A ty ciemny lesie,  
A ty lesie nasz!  
A skądże ty tyle  
Tych jagódek masz?

I poziomki, i maliny,  
I czernice, i jeżyny,  
A skądże je masz?

Uderzyły deszcze,  
Przyszło słońko wraz;  
Zarodziła ziemia  
W dobry błogi czas:

Te jagody, te maliny,  
Te czernice, te jeżyny,  
W dobry, błogi czas.

## **Wrzesień**

**Jerzy Ficowski**

Jeszcze lato nie odeszło,  
a już jesień bliska.  
Wrzesień milczkiem borowiki  
skrył we wrzosowiskach,

na polany rude rydze  
stadkami wygonił,  
i rumiane jabłka strąca  
raz po raz jabłoni...

## **W spiżarni**

W spiżarni na półkach zapasów bez liku  
są dzemy, kompoty, złoty miód w słoiku.  
I cebula w wiankach i grzyby suszone,  
są główki kapusty, ogórki kiszane.  
A gdy przyjdzie zima,  
będzie mróz na dworze,  
zapachnie mi lato,  
gdy słoik otworzę.

## **W sadzie**

### Stefan Todorski

Do mojego sadu  
rankiem przyleciała  
jeszcze trochę senna  
sroczka czarno - biała.

Zobaczyła jabłko  
wśród gęstwy gałęzi.  
- Pewnie jest mu nudno  
wisieć na uwięzi...

Zabiorę je z sobą,  
może przyda mi się,  
po co ma samotnie  
na tym drzewie wisieć.

## **Zapasy**

Na zimę zapasów  
Już mamy po trosze  
jest marchew, buraki,  
kapusta i groszek.

Jest brukiew w koszyku,  
a nawet kabaczki.  
Szykuje nam mama  
zimowe przysmaczki.

## Zapasy na zimę

### Wanda Grodzieńska

Biegnie myszka po ściernisku,  
Trzyma ziarnko zboża w pyszczku.

- Trzeba zbierać okruszyny,  
By nie zginąć pośród zimy.

Skacze, skacze wiewióreczka  
Po szumiącym lesie.

Zrywa orzech na leszczynie  
I do dziupli niesie.

- Trzeba zbierać już zapasy  
Na zimowe, ciężkie czasy!

Pije pszczołka miód na kwiatku,  
Długą trąbkę stula.

Wnet zabrzączy, wnet poleci  
Z powrotem do ula.

- Trzeba zbierać dużo miodu,  
By nie było w zimie głodu!

Wyjrzał zając spod jałowca.

- Cóż to za krzątanie?

- To już jesień - brzączy pszczołka -  
Jesień, miły panie.

Zbierz korzonki, zbierz kapustę  
I brzozową korę,

Byś, zajączku, nie marł z głodu  
W tę zimową porę!

## Zwierzęta robią zapasy

Zwierzęta robią zapasy na zimę.

Wiewiórka zbiera orzechy, buczynę.

Chomik w swej norce wygrzebanej

Zręcznie gromadzi żyto, pszenicę i jęczmień.

Mysz leśna biega, drepce niestrudzona.

Zanosi do norki przeróżne nasiona.

Niedźwiedź wcale nie dba o spizarnię:

- Gdzie twe zapasy? Misiu, zginiesz marnie.

- Nie martw się. Popatrz, jak w sadło obrosłem.

Żegnam, spać idę. Zbudzę się na wiosnę.

## Żółkną liście

**Włodzimierz Domeradski**

Żółkną liście na brzozech,  
Żółkną liście na klonach.  
Gdzie jest lato? Odeszło.  
Jesień przyszła znów do nas.

We wsi wozy turkocą.  
echo turkot w dal niesie.  
Traktor skibę odwraca,  
a kieruje nim jesień.

